

nie lepszych i bardziej konkurencyjnych od zachodnich produktów. Polska miała dobre i tanie sery, wiśnie, jabłka, pomidory, ogórki, etc., lecz nie zrobiła interesu z UE na serze, wiśniach, etc. **Preferencje udzielone przez Polskę poniekąd nie miały istotnego wpływu na rozmiar salda ujemnego w handlu artykułami spożywczymi, ponieważ saldo ujemne generowane było również bez preferencji.** Innymi słowy dzieje się coś **niezależnie** czy tego chcemy, czy nie. Nota bene, skoro kapitalizm promuje przedsiębiorczość, to powinno być od r. 1989 wiele inwestycji poniżej 1 mln \$, a jest ich tylko na kwotę 3.8 mld \$ (wszystkich inwestycji po r. 1989 jest na kwotę 52.3 mld \$); niewidzialna ręka rynku zamiast działać dystrybucyjnie działa **kondensacyjnie** i faworyzuje antydystrybucyjność.

**Układ Europejski przewidywał jawnie propolskie zapisy - np. zrównania Polaków z obywatelami UE w dziedzinie prowadzenia działalności gospodarczej (np. przemysł przetwórczy) na terytorium UE. To zrównanie nie było objęte żadnymi warunkami wstępnymi, lecz obowiązywało natychmiast i prawnie bezwarunkowo, od 1 marca 1992. Polska tymczasem miała znieść system koncesji i zezwoleń po siedmiu ochronnych latach. Wbrew stanowisku ministra Jacka Piechoty, na ujemny rozwój Polski wcale nie wpływa niekonkurencyjność polskich towarów w stosunku do towarów UE. Gdyby tak było, to nie byłoby salda ujemnego w stosunku do towarów produkowanych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej ujemne saldo wynosi od r. 1992 do I-IX 2001r.: -0.6, -0.7, -0.6, -0.5, -0.8, -0.07, -0.3, -1.9, -3.6, -2.1. W przypadku krajów b. ZSRR mamy: -0.6, -0.7, -0.5, -0.2, -0.1, +0.8, +0.6, -1.0, -2.8, -1.7. Produkcja z krajów rozwijających się też daje ujemne saldo: -0.1, -0.3, -0.5, -1.2, -2.1, -3.2, -4.0, -3.6, -3.2, -2.6. Oznacza to, że wnioski najbardziej uznanych na świecie ekspertów, zastępów profesorów korporacji Lewand, a nawet kandydata do nagrody Nobla (a nie tylko ministra Jacka Piechoty) są błędne.**

## Studia i Ekspertyzy

Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego

Seria

EXPERIENTIA

nr 1

*Miroslaw Zabierowski*

*Realizm i instrumentalizm w kapitalizmie  
Jak kłamią same liczby w ekonomii?*

## Studia i Ekspertyzy Biura Poselskiego:

1. Mirosław Zabierowski, **Jak kłamią same liczby w ekonomii?**, styczeń 2002
2. Mirosław Zabierowski, **Postępy w socjotechnice**, luty 2002

Redaktor publikacji: Marek Natusiewicz

© by Mirosław Zabierowski, Wrocław 2002

ISSN 1730-3249

ISBN 83-89400-00-6

---

Wydawca: Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego  
ul. Łaciarska 28, 50-146 Wrocław

strona internetowa: <http://www.stryjewski.pl>  
e-mail: [biuro@stryjewski.pl](mailto:biuro@stryjewski.pl)

---

Oddano do druku w styczniu 2002 roku  
Druk ukończono 26 stycznia 2002, NATO/III kl. 80 gr. 86/112

dzy stronami w celu sprzyjania dynamicznemu rozwojowi gospodarczemu i dobrobytowi w Polsce". **Trzeba bardziej wierzyć stronie logicznej niż stronom spiskującym na rzecz "harmonijnych stosunków gospodarczych" ustalonych "w celu sprzyjania" gwałtownemu "rozwojowi gospodarczemu Polski" i "dobrobytowi w Polsce"**. Pomimo tego spisku (na korzyść Polski, wyraźnie ze stratą, lub na stratę, krajów z UE) **realizacja obrotu z UE poszła swoją, logiczną, a nie drogą ustaloną przez spiskujące strony**. Innymi słowy import rzędu 2 x po 4-5 mld \$ w wyrobach przemysłu chemicznego i elektromaszynowego jest konieczny logicznie, gdyż trudno jest zlikwidować sam import inwestycyjny i zaopatrzeniowy w **najogólniejszych** układach z UE ("najogólniejszych" tzn. dotyczących w istocie tylko importu inwestycyjnego - a nie np. wyrobów chemii i przemysłu elektromaszynowego). **Po prostu ogólna formuła kryje coś innego, aniżeli się myśli i na początku podpisuje**. Ważniejsza jest logika, aniżeli **intencje** spiskujących stron, w tym wypadku **usilnie** dążących do gwałtownego wzrostu "dobrobytu Polski" (a nie wzrostu degeneracji gospodarczej). Oświadczenie ministra gospodarki "Realizacja tych celów mogła być [w 1992r.] uznana za realistyczną" dowodzi **braku realizmu** i niewiary w istnienie **praw ogólnych**, dowodzi **przecenienia** znaczenia spisku (dla Polski propopulistycznego, a szkodliwego dla krajów UE). Oczywiście przed marcowym (1992) Układem Europejskim należy postawić inne układy, już mniej spiskowe, a bardziej oczywiste, np. ten, że Polska nie będzie samowystarczalna w mocach produkcyjnych rolniczych pokrywających zapotrzebowanie na wyżywienie narodu.

Układ z UE (1992) obejmował liberalizację handlu towarami rolnospożywczymi - w ciągu pięciu lat (nie prowadził do wolnego handlu gwoili "harmonijnych stosunków gospodarczych" i "dynamicznego rozwojowi gospodarczego i dobrobytu w Polsce"). **Chodziło o to, aby złe produkty zachodnie nie wyparły dobrych polskich - jak się to stało, pomimo jednostronnie korzystnych dla Polski zapisów**. UE miała na traktacie stracić, tymczasem stało się odwrotnie - nawet wyroby uzyskane w **prostej technologii stawiania na kisłe okazały się przegraną** Polski. **UE osiągnęła w Polsce po r. 1989 miliardowe zyski na samych ciastach i makaronach, aczkolwiek Polskie makarony i ciasta były lepsze - nie były np. obciążone niedogodnością wiecznej świeżości**. **UE osiągnęła, po r. 1989, miliardowe zyski na soku jabłkowym, śliwkowym, śliwkach, jabłkach, serze, sadzonkach, zwierzętach, pasztetach**, aczkolwiek i tu UE nie powinna była zagrozić polskiemu produktom, ponieważ nie dysponowała dobrą **jakością** i jej towary powinny być niekonkurencyjne. **UE osiągnęła miliardowe zyski z handlu alkoholem (np. winami)**, chociaż umowy z UE oznaczały zniesienie przez Polskę zakazu importu alkoholi dopiero po **ochronnych** pięciu latach, czyli dopiero w 1997r. Masa owoców południowych (towarów cytrusowych, winogrona, oliwa, granaty, melony, banany) **nie** została zrównoważona eksportem typowo polskich produktów - cóż z tego, że **nieporównywal-**

## OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA KONSEKWENCJI UKŁADU EUROPEJSKIEGO

Sam import inwestycyjny i zaopatrzeniowy z UE (bez żadnego początkowego zorientowania się na import po 4.5 mld \$ w wyrobach przemysłu chemicznego i elektromaszynowego), mocą takiej, a nie innej struktury produkcji w UE (interesu zobiektywizowanego w sieciach produkcyjnych i w ogólnych umowach z UE) wymusza import rządu po 4.5 mld \$ w wyrobach przemysłu chemicznego i elektromaszynowego. "Wymusza", bo ten import rządu po 4.5 mld \$ w wyrobach przemysłu chemicznego i elektromaszynowego jest pochodną umowy z UE, bez jakiegokolwiek wskazywania na ten lub inny asortyment: kwota rządu 2 x po 4.5 mld \$ w wyrobach i same wyroby przemysłu chemicznego i elektromaszynowego w ogóle nie muszą być wskazane, aby w momencie zawarcia umowy przewidzieć skutki umowy. **Ci, którzy zawierali umowy wierzą w spiskową wersję historii – że jeżeli podpisali, to będzie tak jak sobie ustalili**, a więc nie będzie aż tak katastroficznego importu rządu 2 x po 4-5 mld \$ w wyrobach przemysłu chemicznego i elektromaszynowego, skoro tego importu nie ustalili (nie podpisywali). **Podobnie min. Bartoszewski jest zwolennikiem spiskowej wersji i w Sejmie twierdził, że ziemia w Polsce nie jest narażona na żadne niebezpieczeństwa, bo wykupu nie zapisano w aktach z UE.** Otóż w Układzie Europejskim zapisano wielki eksport do UE i od 1 marca 1992r. zniesiono cła na prawie połowę towarów z Polski, w celu natychmiastowego (i przede wszystkim gwałtownego) zwiększenia wywozu do UE towarów przemysłowych i trzyletniego osłaniania polskich producentów ze szkodą dla krajów UE. Sam zaś import z UE miał służyć wzrostowi eksportu, zaspokojenia populistycznych żądań wzrostu gospodarczego i dobrobytu rodzin polskich. Jawnie korzystne (jednostronnie!) zapisy w Układzie Europejskim spowodowały, że Polska zaczęła znosić cła dopiero w 1995r., podczas gdy UE trzy lata wcześniej. **Handel jednak stosuje się do praw obiektywnych, a w spiski nie należy wierzyć.**

### KORZYSTNE UKŁADY Z UE

Konkurencyjność polskich towarów nie na wiele się zdała, przeciwnie przykład ze wzrostem importu żywności w latach 1992-2000 i z nieuzasadnionym przejściem w 1989/90 na import wskazuje, **że dobra jakość jest (bo czy tylko była?) przeszkodą.** Wbrew stanowisku ministra, w żadnym wypadku nie można powiedzieć, że skoro były jednostronnie korzystne dla Polski zapisy w umowach z UE, to sam fakt (ogromnego, bo porównywalnego do całego gierkowskiego, dziesięcioletniego) rocznego salda ujemnego jest konsekwencją braku dobrej jakości polskich produktów i potwierdza "jedynie niską konkurencyjność polskiego towaru".

Pustosłowiem jest ustalona naczelną zasadą Układu Europejskiego (tego z 1992r.), że celem UE jest rozwój "harmonijnych stosunków gospodarczych mię-

Wrocław, 20 grudnia 2001 roku

Antoni Stryjewski  
Poseł na Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Profesor  
Miroslaw Zabierowski  
Wrocław

W załączeniu przesyłam dokument sejmowy pt. "Bilans wymiany handlowej Polska - Unia Europejska począwszy od podpisania Układu europejskiego" przygotowany przez Biuro studiów i Ekspertyz Sejmu RP dla posła Zygmunta Wrzodaka (LPR) z prośbą o zaprezentowanie Pańskiego stanowiska w tej kwestii.

Z góry dziękuję za współpracę

## *Profesorom Stefanowi Kurowskiemu i Andrzejowi Zielińskiemu,*

*którzy w r. 1989 przewidzieli rozwój gospodarki do stanu obecnego*

### WSTĘP

W przyłączaniu Polski do UE ważna jest, od r. 1989, a może najważniejsza, wzajemna **ekonomiczna przystawalność**, czyli brak zagrożeń o charakterze związającym gospodarkę (katastroficznym). Oprócz wielu innych zdolnych ekonomistów, także Minister Jacek Piechota ewidentnie wykazuje **ekonomiczną przystawalność** włączenia Polski do UE. Według danych za 9 m-cy 2001r. udział krajów UE w obrotach towarowych Polski wynosi w eksporcie ok. 70% (Minister podaje dokładną liczę 69.8%), a w imporcie ok. 60 % (61.4%). Skoro **w udziale** krajów UE w obrotach towarowych (I-IX 2001) dominuje eksport nad importem, o około 10 %, to wolne od cenzury, od r. 1989, media ogłaszają, że kraje UE są "gospodarczo przychylnie" Polsce; że cytują "problem deficytowości wymiany z krajami UE jest nadmiernie wyolbrzymiany", a "deficyt w obrotach z UE nie jest tak straszny, jak niektórzy podają". **Czy tak faktycznie jest? Odpowiedź jest negatywna.**

a) Już na pierwszy rzut oka, ze stanowiska kupującego Polaka, widać, że w Polsce towary z UE przeważają nad towarami z Polski w UE, wobec tego Polacy muszą utrzymywać miejsca pracy w UE, a nie UE – miejsca pracy w Polsce. Dobrze jest mieć świadomość tego co się widzi. Marian Smoluchowski jako pierwszy uświadomił sobie, że niebo jest niebieskie i pierwszy odkrył, w ten sposób, dzięki wyjaśnieniu niebieskości nieba, atomową strukturę materii, czym zadziwił Einsteina. Dobrze jest nie zaprzeczać faktom.

b) Faktycznie tak jest. W rzeczywistości saldo, czyli manko, w handlu z krajami UE jest ujemne i wynosi:

- 0.8 mld \$ w 1992r.
- 1.8 mld \$ w 1993r.
- 1.6 mld \$ w 1994r.
- 2.7 mld \$ w 1995r.
- 7.5 mld \$ w 1996r.
- 10.5 mld \$ w 1997r.
- 11.8 mld \$ w 1998r.

**można wytrzymać, w długiej zaś nie i musi rosnać import.** Wzrostowi importu wyrobów przemysłu elektromaszynowego, materiałów i wyrobów włókienniczych, może towarzyszyć wzrost udziału eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego z 18 % (1992) do 37 % (2000) i wzrost udziału eksportu materiałów i wyrobów włókienniczych z 9% (1992) do 11% (2000). Faktycznie, w latach 1992-2000 nastąpił wzrost udziału importu wyrobów przemysłu elektromaszynowego z 41% na 43% i wzrost udziału materiałów i wyrobów włókienniczych z 3% na 8%; metali - z 6% na 9%. Dane Ministra (dla posła) są zbyt ograniczone.

**Nadmiarowość** zniszczenia gospodarki w początkowym okresie transformacji wolno mierzyć dysproporcją wzrostu importu. Otóż artykuły rolno-spożywcze muszą być spożywane, a jednocześnie ich produkcja w latach 1989-91 została w dużym stopniu zniszczona (nota bene pod hasłem rozwoju). Jednakże w latach 1992-2000 nastąpił spadek udziału importu artykułów rolno-spożywczych z 12% do 5 %. Alarmujący jest więc wzrost udziału importu wyrobów przemysłu elektromaszynowego, materiałów i wyrobów włókienniczych; alarmujący pomimo wzrostu ich udziału w eksporcie. Dlatego **same liczby**, bez głębszego, teoretycznego wyjaśnienia, **mogą kłamać**.

W **I-IX 2001r.** import towarów bez żadnego znaczenia dla rozwoju gospodarki, czyli do bezpośredniej konsumpcji stanowi 22 % i w sytuacji kraju takiego jak Polska jest za wysoki o 20%. Tylko w żywności daje to 0.7 mld \$, w samochodach - 1.3, w towarach jednorazowego użytku (proszki, etc) - 1.6 mld \$. W żadnym wypadku manko gierkowskie nie miało tak złej struktury, np. po 4.5 mld \$ w wyrobach przemysłu chemicznego i elektromaszynowego (w r. 2000: dwie grupy dają 2 x 4.5 mld \$ manka kontra 14-17 mld \$ Gierka). Tłumaczenie w kategoriach niekonkurencyjności polskich towarów jest ograniczone. Takie mechaniczne tłumaczenie, zaprezentował w r. 2000 w Sejmie Lewandowski. Tymczasem A) **sprowadza** się towary **liche, niekonkurencyjne**. B) Nawet dobre towary polskie nie przejdą do UE bez specjalnych działań rządu, np. odrzuconej w r.1989 sprzedaży wiązanej, offsetowej, pod hasłami zerwania z komunizmem. (Widać, że Wielka Transformacja polegała na sterowaniu przy pomocy bodźców ideologicznych, a nie: witalnych, biologicznych, poznawczych, ekonomicznych, pragmatycznych). C) Duża część importu z UE jest spowodowana nie tyle samym tylko **zniszczeniem** przemysłu polskiego, ile jest sztucznie wtórnie wymuszona samym **oddaniem** (zwłaszcza za rządów Solidarności (?), czyli AWS) przemysłu i banków w obce ręce, tzn. ustałaby w wyniku nacjonalizacji lub wykupienia tego przemysłu i banków. Zależność tego importu od siatki decyzyjnej większego rządu jest jak najbardziej racjonalna, lecz sama ta lokalna decyzja importu na kwotę 2x4.5 mld \$ z punktu widzenia interesów narodu polskiego jest nieracjonalna. Zarówno nacjonalizacja, jak i odkupienie przemysłu znacjonalizowałaby import o ogromnej skali bo po 4.5 mld \$ w wyrobach przemysłu chemicznego i elektromaszynowego.

nej poprawie sytuacji ekonomicznej tytułem zmiany struktury eksportu. Sama statystyka eksport-import nie jest miarodajana. Dla zrozumienia kapitalizmu i istoty transformacji kapitalistycznej niezbędne jest **porównanie** danych sprzed i po r. 1989, jednakże już **ograniczone** dane z lat 1992 – 2001 wiele mówią.

Skutki planu likwidacji tzw. produkcji komunistycznej są widoczne już tylko w samych statystykach dotyczących handlu z UE. W pierwszych latach transformacji zbyt głęboko zniszczono przemysł elektromaszynowy, włókienniczy, dlatego łatwo osiąga się wzrost eksportu, w stosunku do r. 1992. W latach 1992-2000 bez zbyt wielu zabiegów marketingowo-menadżerskich nastąpił wzrost eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego z 17 do 37%, materiałów i wyrobów włókienniczych z 8 do 11%. Eksport w latach 1989-92 został zniszczony likwidacją produkcji (także np. zabawek, artykułów oświetleniowych). **Wzrost eksportu łatwo jest osiągnąć niszcząc uprzednio produkcję** (obserwuje się wzrost eksportu także zabawek, żarówek, zapalek, cegieł, kafli, luksusów i innych jakoby trudnych, zdaniem uczonych mężów, do wytworzenia w Polsce wyrobów).

Od samego początku transformacji spory **ciężar wyżywienia narodu przerzucono na import, dlatego** w latach 1992-2000 niewiele wzrósł import artykułów rolno-spożywczych, z 1 mld \$ do 1.6 mld \$. Już na początku transformacji trzeba było wyżywić społeczeństwo. **Mały wzrost importu w 1992-2000** związany jest z **biologicznością**: od samego początku, w latach 1989-1992 społeczeństwo jadło tyle ile w roku 2000.

W dziedzinach nie wymuszanych biologicznie (bo to za mało powiedzieć: nie związanych ze sterowaniem biologicznym), niebiologicznych, nastąpił duży wzrost importu (pomimo wzrostu produkcji w latach 1989-2000) wskutek początkowej **nadmiernej** likwidacji przemysłu: ogromny skok w **chemii** z 1.7 na 6.2; papier - z 0.3 na 1.4; **materiały i wyroby włókiennicze** - z 0.3 na 2.2; **metale** - z 0.5 na 2.8; za bardzo "zniszczyliśmy" moce produkcyjne w wyrobach przemysłu elektromaszynowego, dlatego w skali 1992-2000 niezbędny był wzrost importu z 3.5 w 1992r. na 12.9 w 2000r. w mld \$. Polska importuje rocznie wyrobów przemysłu **elektromaszynowego** tyle co inwestycji Francji i Niemiec w latach 1989-2000. Tylko wyrobów chemicznych importujemy rocznie więcej niż cała kwota inwestycji niemieckich w Polsce po r. 1989. Wielka Brytania zainwestowała w ciągu 12 lat kapitalizmu w Polsce 2.2 mld \$, podczas gdy Polska za tyle sprowadza tylko materiałów i wyrobów włókienniczych. Taką kwotę można by uzyskać, gdyby nie wysłano dziewiarek na przymusowy odpoczynek w imię polepszenia im warunków życia tytułem uzyskania oszczędności w stosunku do rozrzutnego komunizmu dopłacającego do węgla, prądu, szmat, serów, wagonów, cegieł, etc. W 1989 wykazano, że trzeba dopłacać do przedszkoli, żłobków - zwijanie dopłacania powinno owocować nagromadzeniem ogromnych ekstra kapitałów (oszczędności).

**W krótkiej skali niedobór wyrobów przemysłu elektromaszynowego**

- 10.5 mld \$ w 1999r.
- 7.8 mld \$ w 2000r.
- 4.2 mld \$ za 9 m.-cy w 2001r.

## NIEREALISTYCZNOŚĆ KAPITALIZMU

Ujemne saldo oznacza, że różne kraje z UE mają skłonność do utrzymywania swoich miejsc pracy u siebie kosztem producentów polskich, czyli, że **ich własne systemy kapitalistyczne wymagają odżywiania się słabszym kooperantem** (Polską). Polska w ten sposób wspomaga gospodarki krajów z UE, ponieważ one tego wymagają i nie mogą się bez tego ekonomicznego zastrzyku obejść. **Na tym polega ich niewydolność, że muszą konsumować słabszych.**

Wyraźne jest niezbilansowanie systemu. Pomimo rozwoju kapitalizmu w Polsce w latach 1992-1999 system ten nie był w stanie obejść się bez życia na kredyt. W długofalowym okresie wzrastała tendencja do życia systemu kapitalistycznego zarządzania na kredyt, czyli z użyciem protezowania zewnętrznego - sprowadzania towarów z zewnątrz, z UE. Ze stanowiska wewnętrznego, polskiego - **rozwój nastąpił przy pomocy zaangażowania fikcji. Zapelnianie pólek sklepowych towarami należy do fikcji.**

## NIEDOSZACOWANIE "KREDKI"

Dobrze wiadomo, że po r. 1990-91-92 stopniowo **wzrastał** w konsumpcji udział dóbr codziennego użytku produkowanych w Polsce, którymi zastępowano dobra importowane do codziennego życia (np. zastępowano soki z UE, wyroby otrzymywane ze stawiania na kisle, zeszyty, ołówki, mydło). Tymczasem saldo ujemne systematycznie **narastało**. Oznacza to, że **w tym okresie narastania salda ujemnego jest jakaś składowa importu niedoszacowana**, która narasta w kierunku do początkowych lat transformacji. **Byłby więc import** (prywatny?, czy tylko prywatny?), który zrealizowano **poza tabelami Ministerstwa Gospodarki**.

## WSKAZÓWKA DLA BADACZY FAKTYCZNEGO BILANSU

Ten import narastałby w kierunku do r. 1989, lecz wątpliwe jest, aby już zupełnie zanikł, skoro utrzymał się przez tyle lat. O jego utrzymaniu wnioskujemy z narastania salda ujemnego.

## O PRZEMILCZANYM WPŁYWIE UE NA GOSPODARKE

W latach 1989-90 podjęto decyzje przystosowujące gospodarkę polską do gospodarki UE. Konsekwencją decyzji przystosowujących gospodarkę polską do

gospodarki UE nie jest tylko ujemne saldo w handlu z krajami UE. **W wyniku decyzji przystosowujących gospodarkę polską do gospodarki UE nastąpiło zastępowanie towarów codziennego użytku - towarami z zagranicy. Był to efekt zwijania gospodarki, bez czego produkcja z UE nie mogłaby do Polski wejść.** Innymi słowy "słaba" gospodarka, którą Solidarność zamierzała poprawić (chce się poprawić coś, co jest "słabe"), w latach 1980-89, przyjęła, w latach 1989-90-91, program jeszcze większego osłabienia. Najpierw jest **dopadane**, przez drapieżnika słabsze zwierzę, a podczas ataku drapieżnika następuje jego **osłabienie** - przez zadawanie ran i wykrwawianie.

Tymczasem, w latach 1989-90-91, 99.999 objętości publikowanych materiałów w gazetach wskazywało, że w kontaktach z UE nie idzie o osłabienie Polski. J e ż e l i obecnie, w r. 2002, media mówią prawdę, to oznacza, że w międzyczasie nastąpił w mediach **zwrot** o 180 stopni.

Kto byłby autorem tego wielkiego osiągnięcia? Tego **zwrotu** nikt nie zarejestrował, nie przyznano za to osiągnięcie żadnej **nagrody**, choć w międzyczasie nagród krajowych i zagranicznych, naukowych i nienaukowych, przyznano tysiące. Niezbędne byłoby odszukanie autora tego przewrotu.

Dywersyfikacja miejsc produkcji towarów kapitału UE **oznacza, że część towarów sprowadza się pod szyldem innych państw - nie zaś państw UE.** Taki manewr można wykorzystać w propagandzie wielkiego rozwoju gospodarczego dzięki kontaktom z UE.

W handlu z UE średnioroczne tempo wzrostu eksportu i importu w latach

- 1992-1995: 28% i 31%,
- 1996-1998: 7% i 31%,
- 1999-2000: 7.5%, import zaś zmalał o 2%,
- 9 m-cy 2001r.: wzrost eksportu o 14% (o 2.2 mld \$) i importu o 2% (0.4 mld \$).

Dane takie nie muszą w pełni odzwierciedlać pełnego charakteru skutków współpracy z UE. Mylące może być zdanie "Deficyt obrotów po jego dynamicznym wzroście do poziomu 11.8 mld \$ w 1998r., a następnie stopniowej redukcji w ostatnich dwóch latach, wyniósł w r. 2000 7.8 mld \$ i był prawie 10-krotnie wyższy niż na początku dekady". Napływ towarów legitymowanych kapitałem UE w warunkach dywersyfikacji produkcji może ukrywać część skutków handlu z UE.

Tłumaczenie (Lewandowski) deficytu w latach 1996-98 kryzysem azjatyckim, rosyjskim i światowym jest nierzetelne i nie uwzględnia tego, że spadek ogólnych obrotów na świecie dotyczy nie tylko eksportu. W ekono-mechanice lukrowanej wyprzedażą i wyzbywaniem się oszczędności nawet taki ekspert jak Balcerowicz gubił się. Nie zdołał on rozpoznać, że faktycznie wzrost importu został spowodowany ukryciem, przed opinią publiczną 1989-90, **polskiego planu zburzenia polskiej gospodarki i produkcji towarów codziennego użytku.** W latach 1989-90 wypowiedzenie takiego zdania oznaczało nieprzenikliwe

oskarżenia z puli tzw. ksenofobii. Umysły najzdolniejszych ekonomistów, np. Lewandowskiego, nie były w stanie dostrzec, że **kapitalizm jest z natury ksenofobiczny, zazdrosny o zyski, nietolerancyjny, mało otwarty.**

Saldo, czyli manko, w handlu ze wszystkimi krajami jest ujemne i wynosi, wg danych Ministerstwa:

- 2.7 mld \$ w 1992r.
- 4.7 mld \$ w 1993r.
- 4.4 mld \$ w 1994r.
- 6.2 mld \$ w 1995r.
- 12.7 mld \$ w 1996r.
- 16.6 mld \$ w 1997r.
- 18.8 mld \$ w 1998r.
- 18.5 mld \$ w 1999r.
- 17.3 mld \$ w 2000r.
- 10.5 mld \$ za 9 m.-cy w 2001r.

Takie ujemne saldo jest zgodne z dywersyfikacją produkcji przez kapitał UE, oznacza też, że kapitał krajów z UE ma skłonność do pomnażania zysków pod postacią produkcji towarów w innych państwach, przez utrzymywanie miejsc pracy w innych krajach, kosztem producentów polskich. **Ich własne systemy kapitalistyczne wymagają pośredniego odżywiania się Polską, za pośrednictwem innych bander.** System wspomagania gospodarki krajów UE może być (i jest) **bezpośredni i pośredni** (ukryty). Niezbędna jest bezpośrednia konsumpcja słabszych, ale też korzystne jest opłacanie miejsc pracy poza terytorium UE i kierowanie swojej produkcji bocznym wejściem.

Pomimo rozwoju kapitalizmu w Polsce w latach 1992-1999 wyraźna jest niezdolność do osiągnięcia równowagi, złapania balansu, do zbilansowania, czyli równomiernego rozwoju. W 1989/90 w publikowanych materiałach dziennikarzy wskazywali, a raczej powtarzali (zgodnie z antropologiczną małpią twarzą człowieka), że **kapitalizm prowadzi do równomiernego rozwoju**, a nie do osłabienia Polski.

Zjawia się zasada ogólna, że system kapitalistyczny nie może dopuszczać innych do produkcji, i utrzymuje się metodą ograniczania innych, stąd generuje w Polsce życie **na kredyt**, życie przez saldo **ujemne**, z użyciem **proteżowania** zewnętrznego - wyprzedaży, drenażu oszczędności wypracowanych przed r. 1989. Zapelnianie półek sklepowych towarami nie nastąpiło wskutek rozwoju gospodarczego i produkcyjnej wyższości kapitalizmu nad centralizmem, lecz na rachunek osiągnięć systemu centralnego.

## SKUTKI WDROŻENIA PLANU LEWANDOWSKIEGO LIKWIDACJI PRODUKCJI KOMUNISTYCZNEJ

W mediach nie ma rzetelnej analizy danych. Wadliwe są tezy o zauważal-